

Janusz Zuziak
Akademia Obrony Narodowej Warszawa

Gen. Marian Kukiel o Polskich Siłach Zbrojnych na obczyźnie w III wojnie światowej

W dotychczasowej polskiej historiografii wojskowej, czy też wojsko-politycznej, zarówno krajowej, jak i emigracyjnej rozważaniom nad możliwością wybuchu III wojny światowej, nad stanowiskiem naszej emigracji powojennej i nad potencjalną rolą Polskich Sił Zbrojnych (dalej: PSZ) na obczyźnie w tym konflikcie, poświęcono już nieco uwagi. Nie miejsce tu na szczegółowszą analizę i ocenę dorobku w tym zakresie, warto jednak może wskazać na kilka przynajmniej bardzo ważnych, wnoszących istotne treści, pozycji. Z prac powstałych na obczyźnie wymieniam w tym miejscu tylko dwie i nie dlatego, żeby były to jedyne, czy nawet najważniejsze, ale dlatego, że dotyczą mocno problematyki, której w omawianym poniżej opracowaniu uwagę poświęcił generał Marian Kukiel, minister obrony narodowej w rządzie polskim na uchodźstwie. Myślę tu o broszurowej pracy autorstwa ppłk. dypl. Zygmunta Czarneckiego, „Polska wojna w trzeciej – światowej”, która ukazała się w ramach wydawnictw Biblioteczki „Pogoni” (Londyn 1950) oraz artykuł, jaki na łamach londyńskiej „Bellony” (1952 r., zeszyt nr 2) opublikował płk. dypl. L.A.S., „Zagadnienie kadr i rezerw w wypadku organizowania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie”. Z krajowych prac trzeba zwrócić uwagę w szczególności na artykuł Zygmunta Woźniczki „III wojna światowa w koncepcjach emigracji i polskiego podziemia w latach 1945–1947”, opublikowany na łamach „Wiadomości Historycznych” 1992, nr 3, Pawła Machcewicza, „Emigracja w oczekiwaniu na trzecią wojnę światową (1950–1954)”, „Więź” 1998, nr 10, artykuł Andrzeja Zaćmińskiego, „Polskie władze wojskowe na uchodźstwie wobec możliwości wybuchu nowej wojny (1945–1954)”, opublikowany na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” 1997, nr 1–2. Najobszerniej problematyka stosunku emigracji polskiej do przyszłej wojny omówiona została w pracy A. Zaćmińskiego, „Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości III wojny światowej 1945–1954”, Bydgoszcz 2003.

W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej problematyka kolejnego, globalnego konfliktu wojennego i roli, jaką miałyby w nim odegrać PSZ, stanowiła pole do rozważań, przewidywań i różnego rodzaju prognoz wśród przedstawicieli polskich elit politycznych i wojskowych na obczyźnie, w szczególności w Wielkiej Brytanii, gdzie skupione były po wojnie wszystkie nasze naczelne, cywilne i wojskowe władze.

Jednym z ważniejszych dokumentów dotyczących problematyki związanej z potencjalną ponowną mobilizacją żołnierzy PSZ na Zachodzie po II wojnie światowej jest niewątpliwie tajne opracowanie autorstwa ówczesnego ministra obrony narodowej gen. bryg. Mariana Kukieła, zatytułowane „Polskie Siły

Zbrojne wobec możliwości wojny”. Dokument ten powstał w Londynie i nosi datę 30 lipca 1947 r.

Materiał opatrzony został przez autora uwagą wstępną, w której czytamy:

W założeniu niniejszych rozważań jest ciągłość legalna istnienia władz naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej i jej sił zbrojnych, ciągłość walki o niepodległość i dążenie do wznowienia sojuszu Polski z Zachodem we wspólnej walce o wyzwolenie narodów, wydanych dziś na pastwę totalistycznej tyranii i imperializmu sowieckiego¹.

Charakteryzując ówczesną sytuację międzynarodową M. Kukiel pisał o otwartym i ostrym konflikcie pomiędzy

Sowietami, a obu mocarstwami anglosaskimi, nieoficjalnie przechodzącym w wielu punktach w starcia zbrojne (Grecja, Chiny, Korea); rękę sowiecką łatwo rozpoznać w wydarzeniach w Birnie, Indochinach, Indonezji, w trudnościach indyjskich i egipskich².

Marian Kukiel zwraca również uwagę na faktyczny podział Europy i świata pomiędzy demokratycznym Zachodem i blokiem państw komunistycznych, ze Związkiem Radzieckim na czele, dodając jednocześnie, iż żadna ze stron nie zamierza pogodzić się z ówczesną sytuacją. Gen. Kukiel w dalszej części swej charakterystyki sytuacji polityczno-militarnej na świecie stwierdził, że dotychczasowa polityka *appeasementu* państw zachodnich wobec Związku Radzieckiego zakończyła się „zupełnym bankructwem, powodując jedynie ...wzmogłą agresywność i brutalność przeciwnika”³.

Ówczesny, rzeczywisty stan stosunków pomiędzy Wschodem a Zachodem Kukiel określa „potencjalnym stanem wojny”. Jego zdaniem (w lipcu 1947 r.) do wybuchu wojny jeszcze nie doszło z kilku zasadniczych powodów. Po pierwsze Związek Radziecki, pomimo „przygniatającej przewagi” wojsk lądowych i możliwości szybkiego opanowania pozostałej części Europy, nie był jeszcze gotowy do wojny, bowiem nie posiadał broni atomowej, jego lotnictwo dalekiego zasięgu było słabo rozwinięte, marynarka wojenna słaba, system komunikacyjny niedostatecznie rozbudowany, wreszcie potencjał ekonomiczny stojący na znacznie niższym poziomie aniżeli potencjał Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Po drugie, demokracje anglosaskie „...były dotąd w pełni demobilizacji personalnej, materialnej i moralnej”⁴. Kukiel uważał ponadto, że Stany Zjednoczone „...dopiero teraz odzyskują technicznie zdolność do ponownej mobilizacji; co do W. Brytanii i to rzecz wątpliwa”⁵. Wśród czynników, które sprawiały, iż do poł. 1947 r. do wojny pomiędzy Wschodem a Zachodem jeszcze nie doszło Marian Kukiel wymienia również anglosaską „odrazę do wojny,

¹ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. A.XII.3/91, Akta ministra obrony narodowej, tajne opracowanie ministra obrony narodowej gen. bryg. Mariana Kukieła z 30 lipca 1947 r., zatytułowane: Polskie Siły Zbrojne wobec możliwości wojny, k. 1.

² Tamże.

³ Tamże. Jako zwolenników takiej właśnie polityki gen. M. Kukiel wskazuje prezydenta Franklina Delano Roosevelta i Jamesa Francisa Byrnasa sekretarza stanu USA od 3 lipca 1945 r. do 21 stycznia 1947 r.

⁴ Tamże, k. 2.

⁵ Tamże.

zwłaszcza zaczepnej. Stąd rzekoma ich niezdolność do wojny prewencyjnej”⁶. Jednocześnie Kukiel uważał, że taki pogląd stoi w sprzeczności z faktem, że dla Wielkiej Brytanii zarówno udział w I, jak i II wojnie światowej miał charakter prewencyjny, także Stany Zjednoczone w obu wojnach światowych zaangażowały się w Europie prewencyjnie.

Niewątpliwie jednak – pisał generał Kukiel – głęboką pokojowość narodów anglosaskich potęguje (szczególnie w W. Brytanii) znużenie wojną, stan moralnego wyczerpania (w W. Brytanii także i materialnego osłabienia). Nadto W. Brytania ma rząd socjalistyczny, pacyfistyczny z najgłębszego przekonania i tradycji. Prestiż Sowietów narzucony świadomości obu narodów w toku ubiegłej wojny przez własną propagandę, jeszcze jest silny, zwłaszcza w W. Brytanii, a podziemna robota sowiecka draży spistość klasy robotniczej, zwłaszcza brytyjskiej⁷.

Obok wyżej wspomnianych elementów charakteryzujących stan świadomości społeczeństw anglosaskich Kukiel wskazuje jednakże na inne, wyraźne czynniki przeciwstawne tym postawom, a mianowicie: po pierwsze – dostrzega on narastającą w obu społeczeństwach świadomość, że polityka ustępstw może doprowadzić Zachód do katastrofy; po drugie – wskazuje na zanikanie wiary w trwałą pokój na świecie bez usunięcia zagrożenia sowieckiego; wreszcie po trzecie – uważa, iż następuje stopniowe osvajanie się społeczeństw anglosaskich z myślą o możliwości wojny, o czym jeszcze rok wcześniej (1946) „myśleć nie chciano”⁸.

Gen. Kukiel w swym opracowaniu stwierdza, że przygotowania wojenne realizowane ówczesnie przez Stany Zjednoczone miały „na razie jeszcze” charakter obronny, jednakże państwo to posiadało już „najstraszliwszą broń zaczepną” (Kukiel miał tu naturalnie na myśli broń atomową), „a zapowiada ewentualne użycie innych, nie mniej groźnych a nieznanych”⁹. Zdaniem Kukiela Amerykanie mieli absolutną świadomość faktu, iż czas pracuje na korzyść Związku Radzieckiego, a to z kolei sprawia, iż w różnych wypowiedziach przedstawicieli świata polityki w USA myśl wojny prewencyjnej pojawiała się coraz częściej.

W tych warunkach – pisze M. Kukiel – możliwość wojny zależy od tego, jak daleko posunie się agresywność sowiecka w stosunku do Grecji, Turcji, Włoch, Chin itd. Nie należy bowiem sądzić, by Ameryka skłonna była do zachowania pokoju za wszelką cenę. Jak dotąd agresywność sowiecka raczej się wzmaga i nie można wykluczyć wybuchu wojny jeszcze w tym roku (w Ameryce liczą się nawet z możliwością wybuchu wojny we wrześniu). Należy się przy tym liczyć z odmienną zrazu postawą Ameryki, odmienną W. Brytanii. Jest możliwe, że W. Brytania nie tylko do ostatka zachowa postawę pokojową, wciąż cechującą wystąpienia [Ernesta – J.Z.] Bevina, ale że spróbuje zachować neutralność w pierwszej fazie wojny¹⁰.

Za główną siłę Zachodu uważał Stany Zjednoczone, oczywiście przede wszystkim ze względu na posiadany potencjał ludzki i materialny, ale poważne

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, k. 3.

znaczenie miała również, jego zdaniem, zdolność USA „do stanowczego i śmiałego działania i zajęta już groźną postawę w stosunku do Sowietów”¹¹.

Przechodząc do karty polskiej w polityce obu państw anglosaskich Kukiel przypuszczał, że Londyn „do ostatniej chwili będzie się obawiać rozmów o ewentualnej wojnie z Polakami i że karty polskiej nie ruszy, aż kiedy W. Brytania będzie w wojnę uwikłana. Natomiast są symptomy, że w Washingtonie myśli się o ewentualnej roli Polaków i innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej w ewentualnym konflikcie”¹². Mając powyższe na względzie Kukiel uważał, że ewentualny udział Polski w III wojnie światowej należy widzieć przede wszystkim u boku Stanów Zjednoczonych i tam należy „szukać zrozumienia naszej potencjalnej roli”¹³. Kukiel wyrażał przy tym przypuszczenie, że przeniesienie ciężaru kwestii polskiej na Stany Zjednoczone byłoby na rękę Brytyjczykom, bowiem taki kierunek rozwoju sytuacji sprawiłby, że w dużej mierze uwolniliby się oni od trudnego problemu emigracji polskiej i znajdującej się na terenie Wysp Brytyjskich blisko ćwierćmilionowej rzeszy żołnierzy PSZ.

W dalszej części opracowania gen. M. Kukiel przeszedł do scharakteryzowania ówczesnej potencjalnej roli Polski.

Ewentualna rola Polski w nadchodzącym konflikcie – czytamy – nie może być powtórzeniem jej tragicznej roli 1939–1945. Nie pozwala na to nie tylko straszliwe wykrwawienie się Polski w drugiej wojnie światowej i jej materialna ruina. Przez wtłoczenie Polski decyzjami powziętymi w Jałcie i Poczdamie do sowieckiej strefy wpływów i narzucenie jej rządów sowieckich agentów, Polska jest dzisiaj wbrew woli narodu, satelitą Rosji i będzie zmuszona jej służyć w walce z Zachodem. Każdy ruch zbrojny w Polsce przeciw Rosji oznaczałby dzisiaj zarazem wojnę domową. W porównaniu z walką podziemną przeciw Niemcom trudności byłyby uwielokrotnione, ofiary niewspółmiernie cięższe¹⁴.

Za niezwykle interesujące należy uznać domniemanie Kukieła, iż czynna rola kraju może mieć miejsce jedynie pod warunkiem wcześniejszego wkroczenia na terytorium Polski wojsk amerykańskich czy brytyjskich. W takiej sytuacji, zdaniem Kukieła, mogłoby z dużą dozą prawdopodobieństwa dojść do masowego przechodzenia „wojska Żymierskiego” na ich stronę, „»a reżim« warszawski z »bezpieką« rozsypie się w mgnieniu oka”¹⁵. Jednym z najważniejszych zadań po wkroczeniu na terytorium Polski wojsk amerykańskich czy też brytyjskich byłaby konieczność jak najszybszego opanowania chaosu, który – wedle prognozy Kukieła – niewątpliwie by nastąpił. Na taką sytuację należałoby być przygotowanym wcześniej, a dużą w tym rolę widział dla polskiej emigracji przebywającej na Zachodzie, w tym przede wszystkim jej potencjału wojskowego.

Kukiel z całą mocą podnosił przy tym konieczność przejścia kierownictwa nad odbudowywanym, w wyzwolonym spod władzy radzieckiej kraju, wojskiem polskim przez czynniki wojskowe wywodzące się z PSZ na obczyźnie. Kadry nowej armii, policji czy służb bezpieczeństwa powinny zostać wcześniej przygotowane „w duchu demokracji zachodnich”, przy wspólnym wysiłku pol-

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, k. 4.

¹⁵ Tamże.

skich czynników emigracyjnych, zarówno cywilnych, jak wojskowych. Odpowiednich do tych potrzeb kandydatów widział w szeregach powołanego przez Brytyjczyków w 1946 r. Polskiego Korpusu Przynależności i Rozmieszczenia, w polskich formacjach wartowniczych w armii brytyjskiej oraz wśród rozproszonych żołnierzy PSZ. Kukiel uważał, że Amerykanie i Brytyjczycy z pewnością podejmą trud przygotowania odpowiednich kadr polskich do przejęcia kierownictwa nad oswojonym krajem, bowiem nie będą sobie mogli pozwolić na to „...by między Niemcami a Rosją wytworzyły się dzikie pola. Ale zapobiec temu może jedynie błyskawiczna organizacja Polski”¹⁶.

W swej analizie potencjału elementu polskiego na obczyźnie gen. Kukiel zwracał uwagę na kilkudziesięciotysięczną rzeszę inteligencji

dzisiaj stanowiącej problem i ciężar, w wypadku konfliktu staną się elementem cennym przez samą znajomość krajów, stosunków, języków Europy Środkowej, Wschodniej, często i średniego Wschodu, użyteczniejszym jeszcze, dopiero wchodzących swym działaniem w te kraje, aniżeli dla zakorzenionych tam od dawna Brytyjczyków. Tyczy się to w szczególności polskiej inteligencji wojskowej, masy oficerów i szeregowych z wykształceniem średnim i wyższym, dziś traktowanej jako balast przez obcych i niekiedy przez swoich¹⁷.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, i tu nie sposób nie zgodzić się z opinią ówczesnego ministra obrony narodowej w rządzie polskim na obczyźnie, iż ten „element polski”, stanowiący znaczny potencjał intelektualny, mógł być brany pod rozwagę, jako element, który odda mocarstwom zachodnim „...nieocenione usługi przy opanowywaniu krajów wyzwolonych z pod władania sowieckiego i konsolidacji tych obszarów”¹⁸. Niezwykle interesującym wydaje się być ten fragment rozważań Kukiela, w którym wspomina on o korzystaniu przez Amerykanów z pomocy „elementu żydowskiego” na obszarach przez nich po zakończeniu wojny okupowanych. Czytamy tu:

Po powaleniu Niemiec w 1945 okupacje amerykańskie w Europie korzystały na dużą skalę z pomocy elementu żydowskiego. Wątpliwe czy w wypadku konfliktu z Sowietami, element ten jeszcze będzie dla Amerykanów do użycia; w każdym razie roi się on od agentów sowieckich i sympatyków Sowietów. Należałoby zwłaszcza zwrócić uwagę na możliwości, które reprezentuje emigracja polska z jej zasobami ludzi¹⁹.

Omawiając rolę i zadania PSZ na obczyźnie w wypadku wybuchu konfliktu militarnego pomiędzy Zachodem a Wschodem gen. M. Kukiel wyrażał opinię, iż zadanie ich, podobnie, jak miało to miejsce w okresie trwania II wojny światowej, będzie podwójne. Po pierwsze – będą one reprezentowały Polskę w szeregach narodów walczących w imię wolności, podtrzymując i utrwalając braterstwo broni między Polską a narodami Zachodu; po drugie – stanowiło ono będzie podstawę, dla odbudowywanych po zakończeniu konfliktu wojennego, sił zbrojnych odrodzonej Rzeczypospolitej. Kukiel podkreślał przy tym, że pierwsze z przedstawionych zadań miało będzie doniosłe znaczenie polityczne, jedno-

¹⁶ Tamże, k. 5.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

czeńśnie jednak wymagało będzie nie symbolicznego jedynie, ale realnie znaczącego i budzącego szacunek udziału Polskich Sił Zbrojnych w wojnie.

Należy odrzucić pogląd – pisał Kukiel – by w nowym konflikcie można było obchodzić się bez poświęcenia kropli polskiej krwi. Co innego unikanie powstania Kraju ze straszliwymi ofiarami, jakie by pociągnęło. Co innego zaś ew[entualne] straty sił zbrojnych na obczyźnie²⁰.

Pisząc o przyszłym wysiłku militarnym wojska na obczyźnie Kukiel wspominał również o roli poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. Zdając sobie doskonale sprawę z ówczesnego, symbolicznego zaledwie, stanu polskiej marynarki wojennej, generał stwierdza, że kwestia liczby jednostek pływających jest raczej drugorzędna, jednak ważnym jest by polska bandera znów zaistniała i wystąpiła zbrojnie. Jej udział w wojnie miałby w tym stanie rzeczy jedynie znaczenie symboliczne politycznie, i takie zapewne M. Kukiel miał na myśli. Generał nie zapomniał naturalnie o Polskich Siłach Powietrznych. Stwierdza przy tym, że „parę dywizjonów myśliwskich i 1–2 bombowe wystarczą, by lotnictwo polskie przypomniało się światu i zdobywało nową zaprawę na nowym sprzędzie”²¹. Jeśli chodzi o jednostki lądowe to – według Kukiel – najlepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie przynajmniej korpusu, bowiem pozwoliłoby to na działanie stosunkowo samodzielne. Przy mniejszych związkach ich udział w wojnie będzie się „zatracał w komunikatach i sprawozdaniach”²². Nie rozstrzygał on natomiast czy lepszym byłoby utworzenie korpusu pancernego, czy też mieszanego. Problem ten należałoby dopiero szczegółowo rozważyć. Jego zdaniem jednak utworzenie korpusu mieszanego stwarzałoby w perspektywie lepsze możliwości rozwojowe. Mówiąc o korpusie mieszanym gen. Kukiel miał na myśli korpus składający się z jednej dywizji pancernej i jednej dywizji piechoty oraz własnych służb korpuśnych, zapewniających mu maksymalną samodzielność. „Gdyby zawiodły zasoby ludzkie, – pisał Kukiel – należałoby przyjąć jako minimum formacji walczących wojska jedną dywizję pancerną, z zawiązkami kadrowymi korpusu”²³. Generał mocno akcentował ponadto konieczność utworzenia możliwie najsilniejszych jednostek spadochronowych, widząc dla nich bardzo poważne zadania w oswojaniu kraju.

Wszystkie trzy rodzaje sił zbrojnych – czytamy – winny mieć służby i zakłady tak rozbudowane, by móc się usamodzielnic z chwilą powrotu do kraju. Niedostatek tej podbudowy w porównaniu z rozbudową sił walczących był organiczną wadą naszych sił zbrojnych czasu drugiej wojny światowej. Centra wyszkolenia, formujące specjalistów dla wszystkich broni i służb, muszą być tak rozbudowane, by można je było przerzucić do kraju i błyskawicznie tam rozwinąć masowe szkolenie na uwielokrotnioną skalę. Do rozważenia jest kwestia stworzenia zawczasu zespołów kadrowych dla dalszych wielkich jednostek na moment powrotu²⁴.

²⁰ Tamże, k. 6.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże. Kwestię planów rozwoju organizacyjnego Polskich Sił Zbrojnych w okresie II wojny światowej, jak i bezpośrednio po jej zakończeniu omawia szeroko: J.S. Tym, *Wojska pancerne Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1940–1947*, Warszawa 2012.

²⁴ Tamże.

Przechodząc do analizy i oceny możliwości remobilizacji i odtworzenia PSZ w pierwszej kolejności Kukiel podejmuje problem zasobów ludzkich, czyli kadr, na bazie których oddziały miałyby się odbudowywać. Zwraca przede wszystkim uwagę na fakt, iż Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie były już w 1946 r. w trakcie demobilizacji. Z blisko 250 tys. żołnierzy blisko połowa powróciła do kraju, lub przygotowywała się do powrotu w najbliższym czasie. Część planowała powrót do krajów, w których zamieszkiwali przed wstąpieniem w szeregi oddziałów polskich. Kukiel zakładał przy tym, że liczba tych, którzy zdecydują się na opuszczenie Wysp Brytyjskich i powrót do kraju będzie jeszcze rosła. Z pozostałych około 120 tys. żołnierzy część przeszła już do życia cywilnego, podejmując pracę w różnych sektorach gospodarki brytyjskiej. Tempo zatrudniania polskich żołnierzy było stosunkowo duże i rosło z każdym tygodniem, w tej sytuacji Kukiel zakładał, że „...w ciągu roku zostaną niezatrudnieni tylko starzy, chorzy oraz przeważna część inteligencji (oficerów i nie-oficerów) o ile nędza i presja rządowych czynników brytyjskich nie zmusi ich do pracy fizycznej, jako niewykwalifikowanych robotników. Na kontynencie nasze obozy we Francji likwidują się szybko przez zatrudnianie żołnierzy na miejscu. W Niemczech w obu okupacjach nasi b. jeńcy i młodzież spośród wysiedleńców i uchodźców tworzą dziś w liczbie 50 tys. zorganizowaną masę formacji wartowniczych i pracowniczych; z wojskowych poza tymi formacjami pozostaje kilka tysięcy ludzi, znowu przeważnie starszych, głównie oficerów. Zagadnienie przeto likwidacji PSZ a także byłych jeńców wydaje się bliskim rozwiązaniem, choć pozostanie problemat niemal nierozwiązalny, godziwego rozmieszczenia i zatrudnienia kilkunastu tysięcy inteligencji, głównie oficerów”²⁵.

Kukiel zakładał, że w ówczesnej sytuacji, w wypadku wybuchu konfliktu wojennego, remobilizacji mogliby podlegać w pierwszej kolejności żołnierze pozostający w ewidencji Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia oraz Lotniczego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Według szacunków Kukiela taki zaciąg mógłby dać około 90–95 tys. żołnierzy. Druga grupa, wśród której – zdaniem generała – możliwa byłaby remobilizacja to żołnierze zdemobilizowani, którzy wyjechali do krajów Europy Zachodniej lub za Ocean, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych. Kukiel zakładał, że na tym terenie można byłoby zmobilizować około 20 tys. żołnierzy. Zdecydowanie za realniejsze źródło uważał oba Korpusy Przysposobienia i Rozmieszczenia. Uważał, iż ten właśnie element cechuje się wyższym poziomem moralnego zaangażowania, ponadto łatwiejszy jest do zewidencjonowania. Drugie z potencjalnych źródeł uważał za dodatkowe i każdy dopływ ludzi zza Oceanu „...należy uważać za nieprzewidziany”²⁶.

Jako kolejne źródło pozyskania żołnierzy Kukiel wskazywał kompanie wartownicze i pracownicze, szacując iż można tu liczyć na około 50 tys. żołnierzy. Kolejnych 5 tys. żołnierzy można byłoby wydobyć z szeregów pozostałych jeńców. Pewną liczbę ludzi pozyskać można by także spośród młodzieży uchodźczej znajdującej się poza formacjami i obozami wojskowymi, m.in. spo-

²⁵ Tamże, k. 7.

²⁶ Tamże.

śród kilku tysięcy młodych Polaków studiujących wówczas w zachodnioeuropejskich, przede wszystkim brytyjskich, uczelniach.

Kukiel domniemywał, że teoretycznie dostępny zasób kadrowy wynosił będzie około 150 tys. ludzi. „...musimy się jednak liczyć z tym, że znaczna ich część wchłonięta przez warsztaty pracy – kopalnie, fabryki, rolę – nie będzie rozporządzalna w praktyce, tym bardziej to, co będzie wchłonięte przez brytyjskie czy inne siły zbrojne. Wszelki też odpływ z W. Brytanii na kontynent lub do krajów zamorskich redukuje rozporządzalność o ile jej nie przekreśla”²⁷ – czytamy w opracowaniu Kukieła. Miał on także świadomość, iż ta „rozporządzalność” w znacznej jednak mierze uzależniona jest także od stanu moralnego oraz od gotowości do wstąpienia w szeregi wojska i gotowości ponoszenia ofiar. Innym czynnikiem, mogącym zweryfikować szacunki przedstawiane przez Mariana Kukieła, był stan fizyczny (zdrowie) oraz wiek. Z każdym kolejnym rokiem, wraz ze starzeniem się ludzi, potencjał kadrowy dla polskich oddziałów w sposób naturalny kurczył się. Mając powyższe na uwadze Kukiel zakładał, że w latach 1947–1948 można w miarę realnie liczyć na remobilizację do 50% ówczesnego zasobu ludzkiego, zatem ze 150 tys. przyjmowanych przez niego, zmobilizować dałoby się około 75 tys. Z tej ogólnej liczby 70 tys. wchłonęłoby wojsko (czyli oddziały lądowe), 4,5 tys. lotnictwo i 500 żołnierzy marynarka wojenna. Z 70 tys. żołnierzy wojska 15 tys. byłiby to oficerowie i podchorążowie, 55 tys. to szeregowi. Zakładając jednak możliwość ogarnięcia działaniami wojennymi kontynentu i odcięcia tym samym oddziałów wartowniczych, zasób kadrowy skurczyłby się jedynie do 50 tys. ludzi, co w żaden sposób nie pozwoliłoby na organizację korpusu. Najprawdopodobniej zatem na obczyźnie można by utworzyć jedynie dywizję pancerną, jakąś formację spadochronową i zawiązki kadrowe przyszłych formacji.

Jak już wyżej wspomniano polskie możliwości mobilizacyjne w znacznej mierze uwarunkowane były stanem moralnym środowiska emigracyjnego. Należy mieć na uwadze fakt, że część byłych żołnierzy nie kwapiła się do powrotu w szeregi wojska, zaś część potencjalnego zasobu ludzkiego to młodzi Polacy, którzy nie mieli, ze względu na zbyt młody wiek, szansy walczyć w latach minionej wojny i nie mieli wcale ochoty doznawać przygody wojennej. Byli młodzi, wojna się skończyła i absolutnie za zrozumiałe i naturalne należy uznać to, że chcieli cieszyć się pokojem, pracowali, studiowali, zakładali rodziny, wojna zaś była ostatnią rzeczą, do której by się palili.

W tej części opracowania Kukiel wychodzi od kilku uwag na temat sytuacji prawnej żołnierzy PSZ.

z naszego (nie z brytyjskiego) punktu widzenia nasi żołnierze, już to formalnie zdemobilizowani z Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, już to figurujący w stanie czynnym czy rezerwie P.K.P.R czy L.K.P.R są bezterminowo urlopowani i mogą być odwołani już to imiennymi wezwaniami, już to przez odpowiednie obwieszczenia. Należy przypuszczać, że pierwszą z tych ewentualności, trudniejszą, ale mogącą dać wyniki znacznie lepsze ilościowo i jakościowo, przewidziano i przygotowano z naszej strony²⁸.

²⁷ Tamże, k. 8.

²⁸ Tamże, k. 9.

Jeśli chodzi o tę drugą z wymienionych przez niego ewentualności, to byłaby ona raczej „...uniwersalami na pospolitą obronę aniżeli normalnymi rozkazami, musiałyby być, prawie jak przy zaciągu ochotniczym, poparte całą kampanią propagandową, przy udziale kół pułkowych, związków kombatanckich, a przede wszystkim tych dawnych dowódców, dla których żołnierz jeszcze zachował przywiązanie i zaufanie”²⁹. Kukiel miał pełną świadomość, że mobilizacja przeprowadzana w ówczesnych, niezwykle dla strony polskiej trudnych warunkach, musiałaby być jedynie ochotniczą, bowiem rozkazy mobilizacyjne nie byłyby poparte jakąkolwiek „siłą wykonawczą”. Jedynym czynnikiem mogącym sprawić, że żołnierze pozytywnie odpowiedzieliby na mobilizację byłby „moralny przymus”. Nie mogło być wówczas mowy o jakiegokolwiek polskiej sile administracyjnej, stawienie się do szeregów byłoby samodzielną decyzją żołnierzy. Jak przypominał gen. Kukiel:

Tak było w dużej mierze w toku ostatniej wojny. Żołnierz z własnej woli szedł z Polski, Węgier, Rumunii do Francji, ryzykując nieraz wolnością, czasem życiem, tak samo dążył później z Francji czy Afryki czy Szwecji do W. Brytanii, tak samo ściągał się do wojska ze wszystkich zapadłych kątów imperium sowieckiego, na ochotnika szła do wojska młodzież z Francji i Belgii, jeńcy polscy z armii niemieckiej, żołnierze polscy z niemieckiej niewoli³⁰.

Zwracał przy tym uwagę na olbrzymią rolę czynnika moralnego, bezgranicznego patriotyzmu, charakteryzującego żołnierzy stawiających się do poboru w latach wojny, zarówno we Francji, jak i w Wielkiej Brytanii. Wprawdzie mobilizacja Polaków w 1939 i 1940 r. we Francji prowadzona była w ramach mobilizacji francuskiej, w Wielkiej Brytanii również władze polskie miały jasno określone podstawy prawne dla przeprowadzenia poboru, jednak morale Polaków zdecydowanie dominowało nad formalnym obowiązkiem prawnym. Dzięki temu właśnie władze polskie były w stanie zorganizować blisko 250 tys. armię, zwartą moralnie i przenikniętą jedną wolą, wolą walki o wyzwolenie ojczyzny spod krwawej okupacji.

Kukiel zwraca jednakże uwagę na bardzo istotny problem, problem który mógłby odbić się zdecydowanie negatywnie na planach mobilizacji społeczności polskiej na obczyźnie do udziału w nowej wojnie. Rzecz w tym bowiem, że żołnierze PSZ byli w tym czasie zdemobilizowani formalnie, ale niestety znajdowali się w dużej części, jeśli nie w większości, także w stanie demobilizacji moralnej³¹. Pisze Kukiel dalej:

w publicystyce polskiej w W. Brytanii przeważa pogląd, że nasze wysiłki i ofiary minionej wojny nie tylko nie dały doraźnego wyniku, ale w samym założeniu były błędem i że mądrym byłoby zarówno w kraju, jak i na obczyźnie uchylanie się od walki i ofiar. Poglądy te przyjmują się łatwo na gruncie przygotowywanym kłóskami politycznymi, zawodem w stosunku do aliantów, zwątpieniem i troskami o byt własny. Szerzeniu się tych tendencji nikt prawie się nie przeciwstawia. Pewne elementy polityczne dotąd niepodległościowe, wyraźnie przesuwają się na politykę pasywizmu i neutralności. Nigdy nie była emigracja polska

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, k. 10.

w tym stopniu rozbrojona moralnie, a żołnierze sił zbrojnych tak moralnie nie zdadni do wojny³².

Kukiel dostrzegał konieczność spełnienia trzech warunków, aby remobilizacja żołnierzy PSZ mogła zakończyć się jakimkolwiek powodzeniem. Po pierwsze zatem – należało doprowadzić do „przestawienia polskiej opinii publicznej”; po drugie – należało przygotować aparat kierowniczy i kadrę dowódczą do „zarysowujących się nowych zadań”; po trzecie wreszcie – należało systematycznie uświadamiać żołnierzy i oswajać ich z możliwością ponownego wcielenia do szeregów wojskowych.

Aby móc myśleć o przeprowadzeniu mobilizacji (czy też, jak pisze M. Kukiel – remobilizacji) w wypadku wybuchu wojny, należało wcześniej doprowadzić do porozumienia w tej sprawie z rządem państwa, na którego terytorium miałyby ona zostać przeprowadzana. Kukiel uważał, iż mogłaby to być nawet jakaś forma nieoficjalnej, przynajmniej do czasu, umowy czy porozumienia. Dwa państwa miał przede wszystkim na myśli: Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. One mogłyby w pierwszej kolejności „...udzielić przytułku i poparcia”³³. W drugiej kolejności powinno się – jego zdaniem – dążyć do zawarcia porozumień z państwami, na których terytorium znajdują się znaczące społeczności polskie, stanowiące potencjalną bazę kadrową dla odbudowywanych sił zbrojnych. Kukiel wymienia tu: Francję, Belgię, Holandię i Kanadę. W tej sprawie rząd polski na obczyźnie, na wniosek generalnego inspektora sił zbrojnych, powinien przeprowadzić stosowne sondáže.

Jeśli chodzi o umowy wojskowe to Kukiel powołuje się na „...precedensy z ubiegłej wojny. Wszystkie – pisał – miały wspólną cechę i polskie siły zbrojne występowały w nich, jako należące do suwerennego państwa polskiego i podległe jego legalnym władzom naczelnym. W związku z tym miały one eks-terytorialne prawa (jurysdykcja etc.). Przy tych zasadach należałoby obstawać na przyszłość”³⁴. W opinii Kukieła najkorzystniejszym dla strony polskiej było porozumienie, jakie Polska zawarła w okresie II wojny światowej z Francją, sojusznikiem, na terenie którego prowadzono odbudowę naszej armii po klęsce wrześniowej w 1939 r.³⁵. Obejmowało ono bowiem ogół obywateli polskich na

³² Tamże.

³³ Tamże, k. 11.

³⁴ Tamże.

³⁵ Chodzi tu o następujące układy, umowy i porozumienia: 4 września 1939 r. został podpisany polityczny układ interpretacyjny do polsko-francuskiego sojuszu z 1921 r. Układ ze strony polskiej podpisał ambasador Juliusz Łukasiewicz, ze strony francuskiej minister spraw zagranicznych Georges Bonnet; 9 września 1939 r. zawarta została międzyrządowa umowa polsko-francuska w sprawie utworzenia we Francji jednej polskiej dywizji. Umowę podpisali ambasador Juliusz Łukasiewicz i Premier Francji Edouard Daladier; w rozwinięciu umowy z 9 września 1939 r. i w wyniku rozmów polsko-francuskich, 21 września 1939 r. został podpisany protokół wykonawczy do umowy z 9 września 1939 r.; 4 stycznia 1940 r. została zawarta umowa wojskowa między Polską a Francją. Umowa ta powoływała się na umowy polsko-francuskie z roku 1921 i 1925 oraz na protokół z 4 września 1939 r., a jednocześnie umarzała umowę z 9 września. W generalnych założeniach zapewniała wykonanie polskich planów odbudowy i rozbudowy Polskich Sił Zbrojnych. Tego samego dnia podpisana została umowa w sprawie Polskich Sił Powietrznych (dalej: PSP). Umowę tą podpisali premierzy Władysław Sikorski i Edouard Daladier; 17 lutego 1940 r. podpisana została umowa techniczna dotycząca odtworzenia PSP we Francji. Umowę podpisał ze

terytorium Francji postanowieniami francuskiej mobilizacji powszechnej, co zapewniało „pewną egzekutywę”. Rozwiązanie takie zawierało jednak również pewne niekorzystne dla strony polskiej rozwiązania, mianowicie wyłączało z możliwości poboru dziesiątki tysięcy Polaków pracujących w kilku gałęziach francuskiego przemysłu ciężkiego, w szczególności w kopalniach, hutach i w przemyśle zbrojeniowym³⁶. Gen. Kukiel proponował zatem, by w przyszłych tego typu umowach zawarty został warunek, że wszyscy byli żołnierze Polskich Sił Zbrojnych znajdujący się na obszarze państw sprzymierzonych lub przez wojska tych państw okupowanych, byli do dyspozycji rządowych władz polskich, które miałyby nieograniczone prawo mobilizacji obywateli polskich. „O ile by zaszła konieczność przyjęcia pewnych limitów liczbowych, należałoby tym mocniej sobie zastrzec prawo doboru ludzi”³⁷. Kukiel uważał przy tym, że władze polskie nie powinny godzić się na rozwiązanie dające obywatelom polskim, znajdującym się na terytorium państw sprzymierzonych czy też przez ich wojsk okupowanych, możliwość wyboru pomiędzy służbą w szeregach polskich lub w szeregach oddziałów wojsk sprzymierzonych, czy też pracą w przemyśle lub na roli. „Trzeba trzymać się zasady, że obywatel polski jest w dyspozycji legalnego Rządu Polskiego. Można natomiast nie tylko przewidzieć niezbędne reklamacje, lecz także oddawanie polskich oficerów i szeregowych do dyspozycji sił zbrojnych sprzymierzonych na podstawie specjalnych porozumień, do określonych celów, wykorzystanie naszych specjalistów (oficerów dypl., geografów, inżynierów) oraz wykorzystanie nadliczbowych oficerów polskich do funkcji administracyjnych, etapowych, jako oficerów łącznikowych, tłumaczy etc.”³⁸.

W omawianym opracowaniu Kukiel dotyka również sprawy przyszłych uzupełnień kadrowych wywodzących się spośród „wojska Żymierskiego”. Zakładał on bowiem, że będą przypadki przechodzenia na stronę sprzymierzonych, przypadki dezercji z ludowego wojska oraz jeńcy.

Zasadą musi być decyzja legalnych władz polskich o ich losie, uzależniona od indywidualnych wypadków, oparta na ścisłej selekcji i skrupulatnej pracy polskiego kontrwywiadu. W wyniku można przewidywać, że wielu znajdzie się w naszych szeregach, że wielu mniej pewnych wypadnie skierować do polskich jednostek pracy, wielu podejrzanych internować, niektórych uwięzić i sądzić³⁹.

strony polskiej gen. Władysław Sikorski, jako minister spraw wojskowych, ze strony francuskiej minister lotnictwa, Guy la Chambre.

³⁶ Polsko-francuska umowa z 9 września 1939 r. przewidywała, iż mobilizacji na terenie Francji podlegać miało 28 roczników Polaków. Powszechny spis Polaków przeprowadzony przez poszczególne merostwa wykazał w tych rocznikach obecność 129 tys. osób. Na podstawie wyniku spisu polskie wojskowe Centralne Biuro Rekrutacyjne opracowało plan poboru, który przeprowadzony został w dniach 17–20 października 1939 r. Francuski warunek zatrzymania w przemyśle wojennym (głównie w górnictwie i hutnictwie) Polaków na podstawie przepisów odnoszących się do Francuzów sprawił, iż ilość ludzi będących do dyspozycji wojska zmalała ze 129 tys. do 60 tys. Trzeba przy tym zaznaczyć, iż kilka tys. objętych spisem podoficerów należało do starych roczników służących w wojsku w pierwszej wojnie światowej. Oficerów rezerwy było we Francji zaledwie kilkudziesięciu. Sprawa kadry i specjalistów wojskowych stanowiła zatem poważny problem. Spośród 60 tys. zasobów ludzkich emigracji polskiej we Francji wcielonych do szeregów wojska polskiego zostało przeszło 50,5 tys. osób.

³⁷ IPMS, sygn. A.XII.3/91, k. 11.

³⁸ Tamże, k. 11–12.

³⁹ Tamże, k. 12.

Kukiel uważał ponadto, że sprawa obywateli polskich przebywających ówczesnie na Zachodzie, „którzy przeszli na stronę władz warszawskich a nie nawrócili się uczciwie i w porę, będzie wymagać stałego współdziałania polskiego wywiadu obronnego z amerykańskim, brytyjskim, ew. francuskim etc. Trzeba wyzyskać okazje do nawiązania nici współpracy”⁴⁰. Generał zwracał przy tym uwagę na fakt wyraźnego już wówczas zainteresowania ze strony wywiadu amerykańskiego współdziałaniem i stałą współpracą z odpowiednimi służbami polskimi. Jego zdaniem w tej sytuacji współpracę w dziedzinie wywiadowczej należałoby koordynować na szczeblu Sztabów obu armii.

W omawianym opracowaniu mamy również fragment poświęcony kwestii wypożyczenia czy ewentualnego wydzierżawienia sprzętu, oporządzenia, żywienia etc. Kukiel wyrażał zdanie, iż wszystko to powinno być formą pomocy w naturze, przekazywaną stronie polskiej na zasadzie umowy *lend-lease*, albo „raczej bezwrotnego świadczenia; kredyt na płace i inne wydatki jako pożyczkę analogicznie do udzielanej przez Wielką Brytanie w ubiegłej wojnie”⁴¹.

W dalszej części opracowania Kukiel wraca do problemu kadr i rezerw oficerskich. Przewidywał on, że w trakcie odtwarzania oddziałów polskich na obczyźnie może wystąpić problem nadwyżki kadry oficerskiej. Dodajmy, że z sytuacją tego rodzaju naczelne władze wojskowe zetknęły się wcześniej zarówno odbudowując oddziały we Francji w latach 1939–1940, a później ponownie w Wielkiej Brytanii. Kukiel przewidywał, że przy odtwarzaniu wojska tylko część kadry oficerskiej pozostającej na obczyźnie zostanie „zaabsorbowana” przez wielkie jednostki, służby wojskowe i centra wyszkolenia. Jego zdaniem około 30% oficerów na różnych szczeblach, w szczególności zaś na wyższych, pozostanie bez przydziałów. W grupie nieprzydzielonych znajdzie się przy tym wielu pełnowartościowych, o wysokich kwalifikacjach oficerów.

Przyszłość naszych sił zbrojnych po oswobodzeniu Kraju – czytamy – wymaga jednak, by z zawiązką ich, utworzoną na obczyźnie, przyszedł cały zastęp ludzi w pełni przygotowanych do funkcji dowódczych, kierowniczych, instruktorskich w reorganizowanych w Kraju Siłach Zbrojnych⁴².

Kukiel uważał, że w takiej sytuacji należało z góry przewidzieć zdwojoną przynajmniej obsadę wielu stanowisk lub też ewentualnie przygotować na przyszłość zapasowe kadry, szkolone i przygotowywane w taki sam sposób, jak ci oficerowie, którzy obejmą stanowiska w pierwszych, jeszcze na obczyźnie organizowanych jednostkach. Miał świadomość, iż rozwiązanie jakie proponował stanowić będzie pewne obciążenie finansowe, jednakże mimo to z całą stanowczością podkreślał, iż jest ono wyjściem jedynie słusznym, proponował raczej redukcję stawek uposażenia wojskowego, aniżeli pozbycie się rezerw kadrowych potrzebnych w momencie powrotu do Polski. Oficerów o mniejszej przydatności czy to ze względu na wiek, czy też ze względu na stan zdrowia, należałoby – jego zdaniem – traktować jako rezerwę personalną o zmniejszonych poborach, ale „z dążeniem do rzeczywistego, praktycznego zatrudnienia wszystkich w służbie etapowej, w zarządzie wojskowym, we wszystkich czynnościach

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, k. 13.

pomocniczych u nas czy u Aliantów⁴³. Kukiel dopuszczał przy tym, że niezatrudnieni mogli pozostać jedynie ludzie niezdolni do służby tj. oficerowie z kategorią zdrowia „E”, podeszli wiekiem (powyżej 60 lat) oraz zdyskwalifikowani. Zwracał przy tym jednakże uwagę na to, że w czasie wojny od kryterium zdrowia czy wieku znacznie ważniejszym jest kryterium przydatności. W końcowej części opracowania Kukiel podnosi jeszcze jedną, w moim przekonaniu niezmiernie istotną, kwestię. Czytamy tu, iż:

Względy na strukturę korpusu oficerskiego itp. nie grają żadnej roli w zmobilizowanej armii. Operowanie nimi, to przenoszenie kryteriów pokojowych, na sytuację wojenną, kryteriów papierowych i nieistotnych. By raz z tym skończyć należałoby w ślad za Brytyjczykami ustawowo wprowadzić odróżnienie stopni stałych i stopni czasu wojny, funkcyjnych czy tymczasowych, co ułatwiłoby niezmiernie należyte wykorzystanie elementu oficerskiego⁴⁴.

Przechodząc do wniosków generał Kukiel zauważa, że sytuacja polityczno-militarna sprawa, iż należałoby podjąć się trudu wysondowania w sferach rządowych przyszłych sprzymierzeńców możliwości odtworzenia polskich sił zbrojnych. W przyszłej wojnie powinny one reprezentować Polskę, jako rzeczywiste siły walczące, ale też przygotowujące kadry wojskowe, kadry w zakresie bezpieczeństwa i administracji, potrzebne do opanowania sytuacji w kraju w chwili jego wyzwolenia. Leżało to zarówno w interesie Polski, jak i Zachodu.

Kukiel oceniał, że potencjał ludzki reprezentowany przez społeczność polską na obczyźnie powinien być cenny i przydatny aliantom z kilku przynajmniej powodów, m.in.: znajomości języków regionu Europy Wschodniej, znajomości krajów i stosunków. Wartości te – zdaniem Kukiela – należało uwydatnić i wykorzystać.

Generał wyrażał przekonanie, że polskie zasoby ludzkie na obczyźnie pozwalały na realizację zadań, o których pisał, pod warunkiem jednakże, iż odpowiednio wcześniej zostaną podjęte odpowiednie przygotowania do nich. Widział tu zatem szerokie pole do działania dla SG (dalej: SG).

Poważną przeszkodę w realizacji tych przygotowań, mogącą odbić się niekorzystnie na wielkości przyszłego polskiego wysiłku militarnego, widział w ówczesnym stanie moralnym środowiska polskiego, zarówno wojskowego, jak cywilnego. Siły zbrojne, na co już wcześniej zwrócono uwagę, były bowiem w stanie demobilizacji wojskowej, ale – niestety – także w stanie demobilizacji moralnej. Zmiana tego stanu rzeczy wymagała olbrzymiego zaangażowania i energii ze strony polskich władz wojskowych i politycznych. Zadanie to należało podjąć niezwłocznie, hamując proces dalszego rozprężenia i demoralizacji.

Za konieczne uznawał Kukiel szybkie podjęcie rozmów z sojusznikami na temat zasad ewentualnych umów wojskowych tak, aby władze emigracyjne nie zostały zaskoczone rozwojem sytuacji. Jako odpowiedzialnych za plan przyszłej mobilizacji i organizacji PSZ wskazywał generalnego inspektora i SG.

Rozwój sytuacji międzynarodowej, w szczególności pewne odprężenie, jakie nastąpiło w stosunkach między demokratycznym Zachodem a komunistycznym Wschodem po zakończeniu w 1953 r. wojny koreańskiej, sprawił, iż

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

przewidywania i prognozy niektórych spośród reprezentantów polskich sfer politycznych i wojskowych co do przyszłego konfliktu zbrojnego nie sprawdziły się. Nie ulega wątpliwości, iż w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej przesłanki wybuchu III wojny światowej były bardzo wyraźne. Napięcie w relacjach międzynarodowych gwałtownie narastało, apogeum osiągając w 1950 roku, kiedy to doszło do wybuchu wojny w Korei. Wydawało się wówczas, że świat nieuchronnie zmierza ku nowej wojnie, wojnie o wymiarze globalnym. Część środowiska polskiej emigracji liczyła na spełnienie się takiego scenariusza, widząc w tym szansę na odwrócenie losów Polski i naszej części Europy po 1945 r., na wyrwanie kraju z uścisku ładu pojałtańskiego.

Warto podkreślić jeszcze jeden bardzo istotny, a przy tym pozytywny aspekt. Nadzieja na nowy konflikt wojenny stała się czynnikiem skupiającym gros polskiej emigracji wojskowo-politycznej na sprawie walki o niepodległość Polski, o przywrócenie ojczyźnie swobód, demokracji, o uwolnienie spod radzieckiej okupacji. Zagrożenie wojenne dla części środowiska polskiego było swego rodzaju spoiwem, jednoczącym w walce o wolną Polskę. W momencie, kiedy na arenie międzynarodowej nastąpiło odprężenie i zagrożenie wojenne powoli mijało, wielu Polaków na obczyźnie nie zaprzestało działalności niepodległościowej, prowadząc ją przez kilka kolejnych 10-leci, aż do 1989 r., kiedy to w Polsce, w sposób pokojowy doprowadzono do przemian ustrojowych, a kraj nasz powrócił do europejskiej i światowej rodziny państw demokratycznych. Nie może budzić najmniejszej wątpliwości fakt, iż znaczne zasługi w tym dziele wniosła wojskowo-polityczna emigracja polska.